

Jeszcze Polska nie zginęła, póki Niemcy żyją

MACIEJ KRAWCZYK

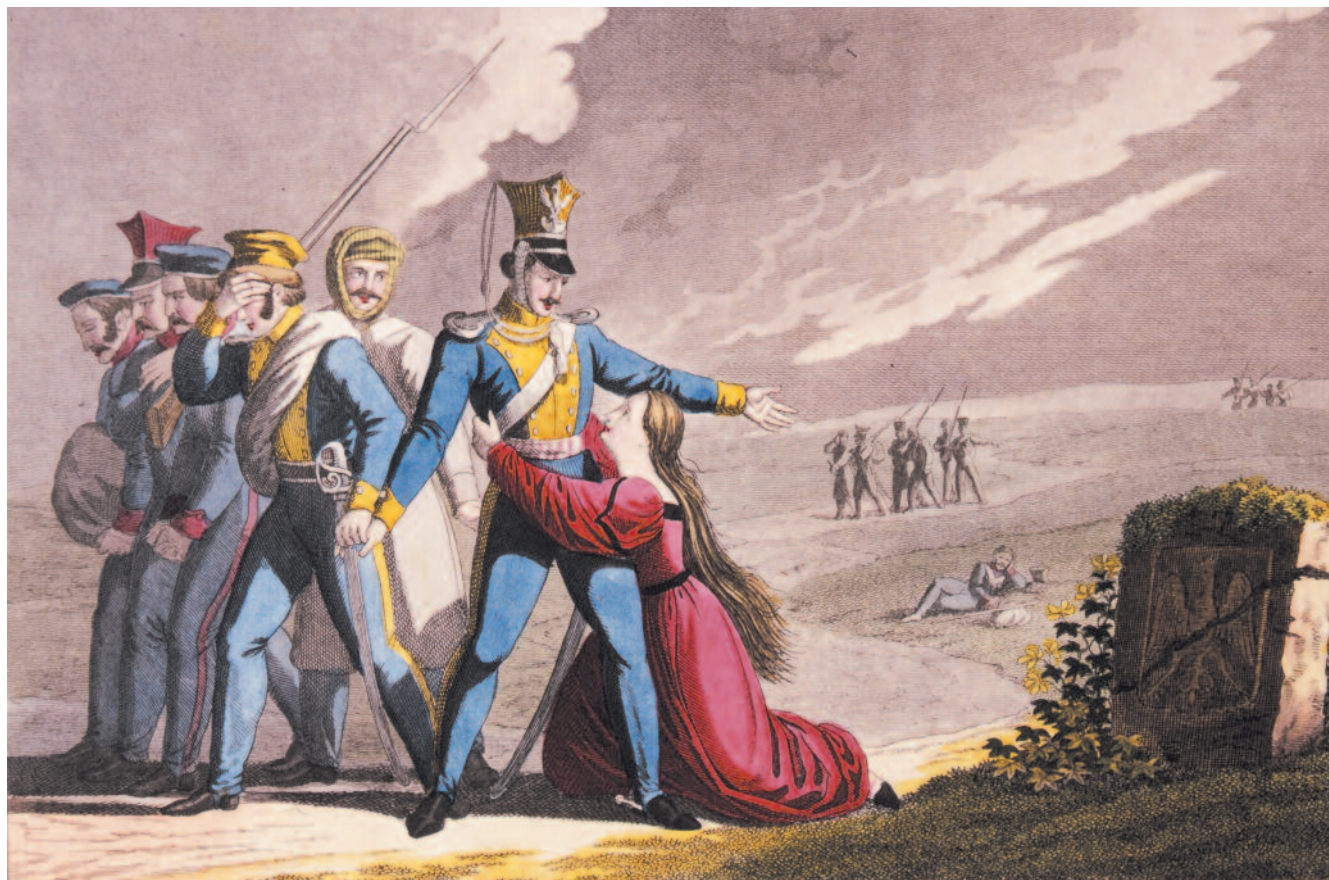
Takie transparenty witały polskich emigrantów na ich drodze do Francji. Dla Niemców byli zwiastunami rewolucji. Jak się później okazało, zasłużenie, bo komitety organizowane dla pomocy Polakom stały się zarzewiami organizacji wolnościowych i zjednoczeniowych w Rzeszy.

Ostatnia romantyczna wojna, w której kolorowi ułani ścinali się w polu z kozakami, skończyła się po jedenastu miesiącach. Wybuchła w dziwnych okolicznościach, gdy podkomendni mordowali oficerów dlatego, że ci nie chcieli stanąć na ich czele. Dała nadzieję na zwycięstwo, lecz została ona pogrzebana przez brak wiary i woli walki najwyższego dowództwa. O wodzach insurekcji ukuto wymowny wierszyk: chłop nas zdradził, skrzynia przyskrzypiła, kruk oko wydziobał, ryba utopiła. Gdy wróg wziął górę, oficerowie, żołnierze i politycy musieli

przekroczyć granicę i złożyć broń. Wiarusy łamały lance, strzelcy roztrzaskiwali kolby i wyrywali zamki, choć niektórzy chowali broń i wierzchowce, obiecując, że wrócą, nim konie się zestarzeją. Udawali się do Francji, w której niedawno miała miejsce zwycięska rewolucja. Jej rząd obiecywał: jeśli przyjdziecie, przyjmieni was, ale jednocześnie ustami jednego z ministrów twierdził, że po zajęciu przez wroga porządek panował w Warszawie. Emigranci woleli jednak tego nie zauważać; tak to już było, że Orzeł Biały lubił zapatrzeć się w tęczę Franków.

POWSZECHNY ENTUZJAZM

Droga do ziemi obiecanej, na której miałyby się sformować nowe legiony, by wrócić w chwałę, była jednak daleka i prowadziła przez matecznik Germanów. Stamtąd nie spodziewano się pomocy. Na kordonie oplatającym zachodnią i północną granicę zatrzymywały się przecież dostawy broni, później srogi Prusak internował opornych, żandarmami obstawiał i poganiał ludzką rzekę płynącą na zachód. *Nigdy nie zapomnimy naszej krzywdy, tych śledzi i podłych kartofli – wolałi uchodźcy, przekraczając granicę oddzielającą Prusy od ojczyzny Wettynów.* Nie spodziewali się, co prawda, niczego lepszego, mimo że z Sasami łączyła ich pamięć o wspólnych królach i piękny przykład braterstwa broni sprzed 22 lat. Miały to być ciężkie dwa miesiące o ciężko proszonym chlebie, na wozach ciągniętych



przez woły hen aż do Renu. Nic bardziej mylnego.

Już w Lipsku woły i konie wyprężono, a za dyszle złapała młodzież akademicka, wyrobnicy i rozmaitego stanu, kondycji i wieku obywatele, a ponadto najśliczniej ubrane damy i panny. Okazało się, że ludność krajów niemieckich, często wbrew władzom, widziała w powstańcach jaskółki zwiastujące rewolucję (*Sturmvogel der Revolution*). Domostwa, hotele, gospody, a nawet domy publiczne – wszystko stało otworem dla ludzi, którzy rzucili wyzwanie kapralowi Europy. Jeden z uchodźców Jan Bartkowski pisał: *Podróż nasza od Bambergu do granicy francuskiej odbyta kosztem i wśród tylu objawów serdecznej gościnności życzliwych nam Niemców, była istnym pochodem triumfalnym*. Sympatia i cześć okazywana Polakom były powszechne i wzruszające. Szymon Konarski tak opisał powitanie Polaków koło miasta Oppenheim: *Stanęliśmy nad rzeką. Wystrzały powitały nas na górach Niedersteiner, sławnych winem. Naprzeciw rozpalono iluminacje wyobrażające orła. Było to na pochyłości góry. Muzyka, śpiew „Jeszcze Polska nie zginęła”, pochodni tysiące, wystrzały i okrzyki przywitaniem naszym były po drugiej stronie Renu. Iluminowany orzeł z napisem „Jeszcze Polska nie zginęła” stał na górze, koło niego różne fajerwerki puszczano. Było już ciemno, stanąłem wśród tłoku i rzewnie zacząłem płakać. Spostreśli to Niemcy, zaczęli mnie ścisnąć, płakać i całować mówiąc. Naród mający takich ludzi nie może zginąć. Z kolei Potrykowski relacjonował pobyt w Lipsku: *Można powiedzieć bez najmniejszej przesady, że całe miasto wyszło na nasze spotkanie, nam wiwaty i całusy przesyłało [...] Resursa dla nas była, bale, pijatyka i różnego rodzaju swawola. Ładne Niemki ubiegały się o nas, jakby o aniołów z nieba zesłanych*. Marianne Willmer z Frankfurtu donosiła poecie Goethemu: *u nas połowa miasta zupełnie zwariowała*. Nawet gdy dochodziło do incydentów z władzami, policją lub wojskiem, ludność ujmowała się za emigrantami, groząc zamieszkami, jeśli spadłby im choć włos z głowy. Nie obeszło się bez manifestacji wymierzonych w prześladowców Polaków – wybito nawet szyby w konsulacie.*

Powszechne przejawy przyjaźni podnosiły na duchu uchodźców, którzy wierzyli, że wrócą do kraju, że wiatr politycznych przemian w Europie dotrze na ziemię polskie, a Bóg ześle nowego Kościuszkę. Ponadto potwierdzały wiarę



FUNDACJA WSPÓŁPRACY
POLSKO-NIEMIECKIEJ
STIFTUNG
FÜR DEUTSCH-POLNISCHE
ZUSAMMENARBEIT

ODKURZAMY SPOSOB MOWIENIA O POLSKO-NIEMIECKIEJ HISTORII FILM I PAKIET EDUKACYJNY „NOC W GALERII”

Prezentowana w 2011 roku w Berlinie wystawa „Obok. Polska - Niemcy. 1000 lat historii w sztuce” odeszła od dotychczasowej polsko-niemieckiej narracji historycznej i pokusiła się o dekonstrukcję mitów. Pokazała, że na stulecia polsko-niemieckiego sąsiedztwa nie należy patrzeć wyłącznie jako na preludium do tragedii drugiej wojny światowej. Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej stworzyła – na podstawie wystawy i w oparciu o wybrane wątki polsko-niemieckiej historii – film i pakiet edukacyjny. Za jego pośrednictwem FWPN chce dotrzeć do gimnazjów z gotową ofertą edukacyjną, a przede wszystkim skłonić młodzież do samodzielnej refleksji o polsko-niemieckiej historii.

Twórcy scenariusza filmu, Michał Wójcik i Michał Łubieński, tak mówią o projekcie:

O polsko-niemieckiej historii można i warto mówić w inny sposób. I wcale nie dlatego, żeby zapomnieć czy wymazać przeszłość: Westerplatte, tragiczne warszawskie powstania czy Auschwitz. Zmiana narracji jest potrzebna, aby pamięć ta trwała i coś jeszcze znaczyła dla nowych pokoleń. Z drugiej jednak strony – być może pora wreszcie to głośno powiedzieć – wojna nie może determinować naszej pamięci o stosunkach polsko-niemieckich w nieskończoność.

Wszystkie materiały o projekcie są dostępne na stronie www.nocwgalerii.pl

w dziejową rolę Polski i sens walki „za wolność naszą i waszą”. Wiktor Heltman, jeden z przywódców demokratycznego odłamu emigracji, pisał: *Wtenczas to po raz pierwszy uczuliśmy, czym jesteśmy. Za jak wielką, powszechną walczyliśmy sprawę; po cośmy w cudze strony poszli, dlaczego do ujarzmionej ojczyzny wracać sumie nie nam zakazywało. I rozumieliśmy, że misją naszą jest: przewodniczyć ludom w ich walce przeciw ujarzmienu. I byliśmy gotowi przelać krew naszą za każdą wolności sprawę. Powiedzieliśmy więc sobie: przez ludzkość do Polski*.

NA POMOC POLAKOM W IMIĘ ZJEDNOCZONYCH NIEMIEC

Przerzucenie wielkiej grupy Polaków przez Niemcy wymagało jednak dużego wysiłku organizacyjnego. Władze Prus, chcąc się jak najszybciej pozbyć „niebezpiecznego elementu”, zapewniły emigrantom powody i skromne wyżywienia. W innych krajach opieką nad Polakami zajęły się komitety obywatelskie. Jednym z największych był lipski Związek dla Wsparcia Potrzebujących Pomocy Polaków, którym kierował księgarz Fryderyk Brockhaus. W trzy miesiące zdołał wyżyć, wyekwipować i wystać w dalszą drogę ponad dwa tysiące uchodźców. Po polskiej stronie głównym organizatorem przemarszu był generał, który tylko jednym głosem przegrał wybory na ostatniego wodza powstania, późniejszy bohater zrywu narodowego w innym kraju. Prof. Tadeusz Łepkowski zauważył,

że postawa Niemców wobec uczestników insurekcji był wyrazem opozycji liberalno-demokratycznej i stała się ważnym czynnikiem umacniania patriotyzmu ogólnoniemieckiego. *Liczne propolskie stowarzyszenia rychło przekształciły się w kluby polityczne, które organizowały manifestacje narodowe, sadyli drzewa wolności, składały petycje domagające się wolności prasy i reform w celu odrodzenia Niemiec*. Polacy znaleźli się na sztychu walki o zjednoczenie Rzeszy. Zwolennicy tej sprawy wieszali na ścianach ryciny przedstawiające sceny z powstania i podobizny wybitniejszych Polaków. A śpiewali najchętniej *Tysiąc walecznych opuszcza Warszawę*. □

PYTANIA:

1. Po którym powstaniu miała miejsce opisana emigracja?
2. Kim byli „chłop”, „skrzynia”, „kruk” i „ryba” z przytoczonego wierszyka?
3. Który z generałów, bohater dwóch narodów, współorganizował przemarsz polskich uchodźców przez Niemcy?

Odpowiedzi należy przysyłać 1 maja br. na adres redakcji (ul. Bema 87), 01-233 Warszawa

Materiały konkursowe, w tym listę nagród i zestawy pytań z poprzednich numerów, można znaleźć na naszej stronie internetowej www.mowiaiwieki.pl